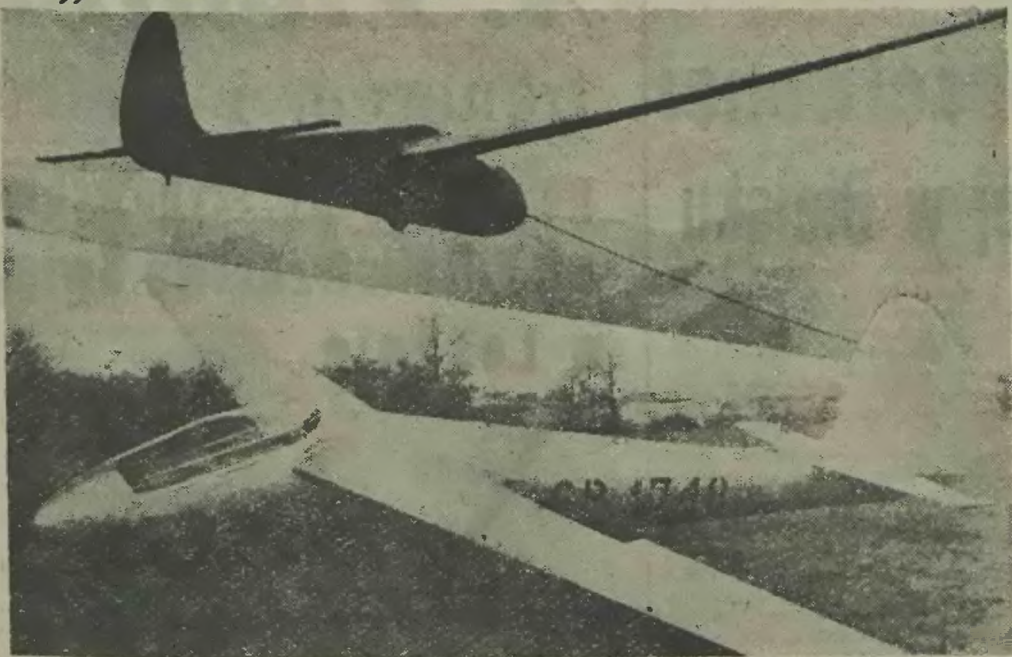


„Mucha Standart“ lata!



Szybowcowy Zakład Doświadczalny, wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne, przeprowadził ostatnio pierwsze loty prototypu kolejnej wersji „Muchy-100“, która otrzymała nazwę „Mucha Standart“. Szybowiec ten, przy którego konstrukcji położyło specjalny nacisk na zwiększenie doskonałości, weźmie po oblataniu udział w VII Szybowcowych Mistrzostwach Świata w Lesznie.

Biura konstrukcyjne SZD o

pracują już ostatecznie rysunki dalszego prototypu, który zgodnie z planem opuści warsztaty pod koniec b. roku i otrzyma nazwę „Zefir“. Konty nuowane są również prace nad szybowcem szkoleniowo-treningowym „Gil“ oraz trzecim z kolei „dziwakiem“, bezogonowcem „Wampirem“.

Nasze zdjęcia przedstawiają: prototyp „Muchy Standart“ na ziemi i w locie.

Foto: Pałan

Nie udało się

W biały dzień usiłował zbiec skradzionym samochodem

10 bm, o godz. 21.30 skradziono sprzęt Teatru Polskiego samochod osobowy marki „Warszawa“. Poszkodowany, Edward Hensler, zawiadomili natychmiast o kradzieży Komendę Miasta MO. Pomimo że niezwłocznie po zgłoszeniu obstawiono wszystkie rogatki i drogi wyjazdowe, a okoliczne posterunki MO zwiększyły czujność na drogach powiatu, skradzionego samochodu nie udało się odnaleźć do godzina popołudniowych dnia następnego.

11 bm, jednak, znany poszkodowanego znalazł MO, że czerwona „Warszawa“ podobna do znanego mu samochodu ob. 11. minęła przed chwilą Bystrę kierując się w stronę Żywca. Informację przekazano natychmiast (dzięki sprawnej pracy centrali telefonicznej), Komendzie Powiatowej MO w Żywcu, która w ostatniej chwili wysłała patrol, w wyniku czego „Warszawę“ zatrzymano na granicy miasta. Mimo wezwania funkcjonariuszy MO kierowca nie zrzucił samochodu, czyniąc to dopiero pod groźbą użycia broni.

„Warszawę“ zwrócono miłe zdziwionemu operatywnością MO właścicielowi. Sprawcę kradzieży — 22-letniego JANA CHMIELA (Dyngusieńskiego 22) natychmiast aresztowano.

Chmiel uruchomił pozostawiony bez opieki samochód przez odpowiednie przełączenie kabli instalacji zapłonowej. Przed wyjazdem do Żywca zaehlapał błotem przedni numer rejestracyjny i u-

sunął antenę, pragnąc w ten sposób zmienić wygląd zewnętrzny samochodu. W samochodzie znalazł dokumenty rejestracyjne, które pozostawił tam nieostrożny właściciel. (tap)

Będą nowe mieszkania

Chwalebna jest inicjatywa naszej MRN zmierzająca do likwidacji względnie łączenia zbędnych centr. li, hurtowni i tym podobnych instytucji i odpowiedniego wykorzystania zajmowanych przez nie pomieszczeń.

Tak np. po likwidacji Centrali Tekstylnej przy ul. Lenina 29 zamierza się uruchomić na parterze reprezentacyjny sklep z tekstyliami bielskimi, I piętro jako nie nadające się do celów mieszkalnych przeznaczyć na lokal użytkowy, a pozostałe piętra zamienić na mieszkania zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem.

Bielszczanie uczcili pamięć swoich wyzwolicieli

W ubiegły wtorek — 11 lutego — obchodzili mieszkańcy Bielska-Białej trzynastą rocznicę wyzwolenia miasta przez Armie Radziecką. Dla uczczenia tego historycznego wydarzenia odbyła się w Teatrze Polskim uroczysta akademicka.

Za stołem prezydijskim zasiadli znani działacze polityczni i społeczni. Przewodził Hieronim Leński.

Po odegraniu hymnów państwowych — polskiego i radzieckiego — licznie zebrani przedstawiciele miejscowych zakładów pracy, instytucji, organizacji społecznych oraz politycznych uczcili jednomyślnie cieżką pamięć poległych w bojach o miasto żołnierzy radzieckich.

Wygłoszony przez przewodniczącego Prezydium MRN Edwarda Karnasiewicza referat o okolicznościach byt zwycięstwa przegladem osiągnięć gospodarczych, kulturalnych i oświatowych Bielska-Białej na przestrzeni trzynastu ostatnich lat. Dopiero porównanie stanu urządzeń gospodarczych i by-

KRONIKA BESKIDZKA

Nr 8 (63) BIELSKO-BIAŁA 16. II. 58

„Ślubuję uroczyście jako radny pracować dla
dobra narodu polskiego...“

I sesja nowowwybranej rady

Jak już donosiliśmy, w dniu 8 bm. odbyła się inauguracyjna sesja MRN, na której dokonano wyboru nowego prezydium i komisji rady.

Zebranych radnych i gości przywitał dotychczasowy przewodniczący tow. Edward Karnasiewicz, proponując na przewodniczącego sesji A. Szpunara, a na sekretarza Władysława Rosnera. Tow. Szpunar po krótkim przemówieniu odebrał ślubowanie radnych. Po tym uroczystym akcie i sekretarz KM PZPR tow. Karwik przedstawił kandydatury 6-osobowego prezydium, które przyjęto jednogłośnie. Projekt uchwały o ilości i składzie osobowym komisji zreferował radny Jan Przybyła.

Po przerwie nastąpił drugi i ostatni akt wyborczy — wybór Prezydium MRN. W czasie prac komisji skrutacyjnej przemówili do zebranych przedstawiciele stronnictw politycznych, FJN i bezpartyjnych. Tow. Stanisław Karwik nakreślił główne zadania i kierunki pracy partii, w których na pierwszy plan wysuwał zabezpieczenie pozycji materialnej i politycznej klasy robotniczej. Z ramienia SD przemawiał Jan Przybyła, ze strony ZSL St. Wojcie-

chowski, a bezpartyjnych dr Jurewicz.

Z treści tych przemówień przebiegała szczerą chęć współpracy i poparcia we wszystkich dążeniach zmierzających do podniesienia dobrobytu i poprawy warunków bytowych ludności naszego miasta. Przewodniczący FJN Jan Junik, przypomniał o nierozrywnej więzi radnych z wyborcami i przekazał nowej radzie bardzo wymowny upominek — teczkę z protokołami zawierającymi wszystkie postulaty wysunięte przez społeczeństwo naszego miasta na zebraniach przedwyborczych.

Po przemówieniach podano skład prezydium wybranego w tajnym głosowaniu. Przewodniczącym został Edward Karnasiewicz (PZPR), zastępcą przewodniczącego inż. Tadeusz Ogródek (SD), sekretarzem Edward Kuźma (PZPR). Członkowie dochodzący: mgr Karol Stawowy (PZPR), Agnieszka Damek (PZPR) i Stanisław Wojciechowski (SL).

Następnie powołano 10 komisji MRN, ustalając równocześnie nazwiska przewodniczących: kom. oświaty i kultury — mgr St. Oczko, kom. finansów, budżetu i planu —

(Dokończenie na str. 2)

Prez. PRN gotowe do pracy!

Sesja pod hasłem jedności

Prez. PRN gotowe do pracy! Sesja pod hasłem jedności

Inauguracyjna sesja Powiatowej Rady Narodowej, która odbyła się 10 bm., upłynęła w atmosferze przyjacielskiej szczeroci. Ładnie i trafnie określili to jeden z dyskutantów, radny Mynarski: „nie było fałszywych tonów...“. Słowa, które padały z ust mówców przepojone były zapałem do pracy i głęboką troską o dobro społeczeństwa. Jedność — to naczelne hasło, które winno przyświecać pracy radnych.

I sekretarz KP PZPR tow. K. Ptasiński przyrzekł pomoc w pracy radnych i jako pierwsze zadanie postawił sprawę mieszkań i budownictwa indywidualnego. Przedstawiciele pozostałych stronnictw politycznych (SD — Roman Płusowski, ZSL — Marian Pelechaty) oraz przedstawiciele radnych bezpartyjnych inż. Karol Ci-

(Dokończenie na str. 2)

FJN składa podziękowanie

Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Bielsku-Białej składa serdeczne podziękowania całemu aktywnemu Frontowi Jedności Narodu, Komitetom Obwodowym Frontu Jedności Narodu, grupom aktywu międzypartyjnego, członkom Obwodowych Komisji Wyborczych za aktywną i ofiarną pracę w kampanii wyborczej do rad narodowych, która w poważnym stopniu przyczyniła się do zwycięstwa Frontu Jedności Narodu.

Miejski Komitet
Frontu Jedności
Narodu
w Bielsku-Białej

Walczyli za naszą wolność

Dwanaście lat temu, w lutym 1946 roku, powołana została do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Ale już przedtem, w chaosie powojennych miast, ludzie z białoczerwonymi opaskami na ramieniu odegrali ważną rolę w walce o bezpieczeństwo i praworządność kraju. Nie jeden z nich zginął od skrytobójczej kuli, inni zajmowali jego miejsce i wspólnie z MO i wojskiem toczyli bezkompromisową walkę z bandytyzmem. W tych czasach również rozpoczynał swoją ofiarną i bezinteresowną służbę weteran ORMO Ernest Moczarski (Korczaka 14) oraz Jan Jędrzyk (Michałowicza 6). Dla tych ludzi wojna skończyła się dopiero w 1949 roku. Oni to m.in. byli twórcami sukcesów ówczesnych władz bezpieczeństwa, które po zażartych i krwawych walkach doprowadziły do zlikwidowania groźnych dla Podbeskidzia band terrorystycznych „Bartka“ i „Białego Orła“. Za zasługi na polu walki odznaczono ich brązowymi Krzyżami Zasługi.

Prezydium P i MRN przystąpiły ostatnio do przygotowania uroczystości związanych z 12 rocznicą istnienia ORMO. Komitety organizacyjne urzędują w ramach tych uroczystości akademii oraz wroczystą wieczornicę, na której tradycyjną lampką winia podejmowani będą oratorzy wraz z ich rodzinami. Wieczornica ta odbędzie się w sobotę, 22 bm, o godz. 18 w sali „Pod Orłem“.

(tap)

Złote Krzyże Zasługi dla działaczy SD

W czasie Krajowego Zjazdu SD złotymi krzyżami zasługi odznaczono zostali długoletni działacze SD z Bielska, dawni członkowie Klubu Demokratycznego prof. Wacław Gutt oraz mgr Stanisław Sulek. Ponadto złote krzyże zasługi otrzymał Edward Olejnik. Kazimierz Barański i Tadeusz Ogródek.

Egzaminy, egzaminy, egzaminy

W czerwcu pierwsi absolwenci wyższej szkoły politycznej w Bielsku

Już w dniu 18 lutego br. rozpoczynają się w jedynej wyższej szkole politycznej w Bielsku egzaminy półroczne. Mamy na myśli, oczywiście, istniejący w naszym mieście Wieczorowy Uniwersytet Nauk Społecznych (WUNS), mieszczący się w gmachu Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Cieszyńskiej 10.

Studium na WUNS-ie jest dwuletnie. W ciągu tego czasu słuchacze przechodzą pełny uniwersytecki kurs zasadniczych nauk politycznych, na czoło których wybija się naturalnym porząd-

kiem rzeczy — ekonomia polityczna. I właśnie egzaminy oraz kolokwia z tego podstawowego przedmiotu zapoczątkują zimową sesję egzaminacyjną, o której piszemy.

Przystępując do egzaminu z ekonomii politycznej kapitalizmu i socjalizmu słuchacze II roku wkraczają w końcową fazę swoich studiów. Trzech-czterdziestu słuchaczy po przestudiowaniu wszystkich zagadnień z zakresu ekonomii przemysłu przytapi w czerwcu br. do egzaminu dyplomowego. Po zdaniu tego egzaminu będą oni pierwszymi absolwentami WUNS-u w Bielsku.

Długa droga prowadziła przyszłych absolwentów do rozpoczęcia się w lutym egzaminu z ekonomii. Musieli nie tylko pilnie uczęszczać na wykłady, ale przede wszystkim niemiennie pilnie odbywać seminaria i ćwiczenia na I roku studiów oraz (podobnie jak na innych wyższych uczelniach) złożyć pracę pisemną.

W tym samym czasie ich młodszy koleś z I roku studiów biera się z całą energią do powtórzenia materiału z ekonomii po-

litycznej — tym razem — tylko kapitalizmu, aby w dniu 25 lutego zgłosić się na kolokwium z tego przedmiotu. Zdanie kolokwium z ekonomii politycznej, to wstępny warunek pomyślnego ukończenia studiów na I roku WUNS-u.

Starannie przemyślano skład komisji egzaminacyjnej, mającej przeprowadzić egzaminy i kolokwia w sesji zimowej. Obok kierownictwa WUNS-u, w osobie tow. Jakuba Merca, zasiadają w komisji przedstawiciele dyrekcji WUNS z Katowic oraz delegaci miejskich i powiatowych władz partyjnych. Najbliżsi słuchaczom będą w tej komisji bezpośredni doradcy i kierownicy ich studiów, asystenci: tow. Józef Bartoszek, Adolf Juźwin (egzamin z ekonomii politycznej na II roku) oraz tow. Czesław Tatała (kolokwium z ekonomii na I r.).

Uczelnia jest polityczna, kształtuje materialistyczny pogląd na świat i dlatego przystępującym do egzaminu nie można życzyć w sposób — ogólnie na uczelniach przyjęty — „złamania karku”. Zakończymy dlatego krótko:

Pomyślnych egzaminów! (2)

W Czechowicach zakasano rękawy

W dniu 12 bm. na pierwszej sesji nowowybranej MRN w Czechowicach dokonano wyboru przewodniczącego i powołano 7 komisji problemowych. Przewodniczącym został ponownie tow. Franciszek Bartoszek.

Wiele już zrobiono w Czechowicach. Wiele jednak jeszcze pozostało do zrobienia. Nowa rada ma korzystniejsze warunki pracy od poprzedniej, należy się więc spodziewać, że zrealizuje wszystkie zastrzeżenia. Na pierwszy plan wysunięto sprawę uruchomienia stacji pogotowia ratunkowego. Na tej zanierza się wybudować szpital podstawowy w rejonie Zapalkowu - Rafinerii, dom kultury i bezcenne weterynaryjne. Przed budynkiem Ośrodka Zdrowia powstanie park miejski, a sam ośrodek zostanie powiększony z chwili przeniesienia apteki i mieszkalni tam obecnie lokatorów do innych pomieszczeń. Do ul. Zamkowej oraz osiedli Grabowiec, podbudowę i Nowe Łaski doprowadzą się wodociąg. Ul. Węglowa, Traugutta, Mazowiecka, Lipowa, Targowa, Moniuszki i Koronickiej otrzymają trwałe nawierzchnie, wagi, zostaną wyremontowane. Budownictwo mieszkaniowe (państwowe i indywidualne) jak wreszcie tak i w Czechowicach będzie otoczone szczególną pieczą radnych.

Tak w dużym skrócie wyglądają plany. Jakże będą rezultaty zobaczymy za trzy lata. Na razie życzymy jak najlepszych sukcesów w pracy!

Co dzie się w SD?

W dniu 18 lutego o godz. 9 rano, w lokalu PK SD odbył się Plenarne Posiedzenie Komitetu SD z udziałem radnych SD oraz aktyw biorego udział w kampanii wyborczej. Celem spotkania będzie podsumowanie wyników akcji wyborczej oraz przedyskutowanie i uścislenie planu dalszej działalności stronnictwa w związku z wytycznymi, nakreślonymi na krajowym zjeździe SD.

Echa naszych artykułów

W artykule „To, o czym się nie mówi” wskazaliśmy na trudności, z jakimi musi walczyć Dom Kultury Włokniarzy, pragnący zorganizować dla kobiet odczyt na temat świadomego materzyństwa. Jak się okazuje, artykuł miał należyty oddźwięk. Na nasz apel zgłosiły się ofiarne produkujące lekarzki Bielskiej z gotowością zorganizowania odczytu. Odpowiednia ilość prelegentek pozwoli urządzić odczyt osobno dla kobiet starszych i osobno dla młodszych. (2)

W artykule „Kłopoty z lokatorkami pensyjnego hotelu” zapowiadaliśmy dyskusję i radę zakładową ZPW im. P. Findera w Bielsku, czy informacje podane przez naszych czytelników kwestionujące zachowanie się lokaterek Hotelu Robotniczego (Zemskiego) przy ul. Barlickiego 23 II p. odpowiadają prawdzie.

Z przywołanymi stwierdzeniami, że kierownictwo ZPW im. P. Findera, Rada Robotnicza i Rada Zakładowa potraktowały nasze pytanie z całą powagą. Dowodem prawdziwie społecznego po-

dejścia do zagadnienia, poruszonego w artykule, było powołanie komisji, która rzecz dokładnie zbadała. Do udziału w komisji poproszono również przedstawicieli „Kroniki”.

Dzięki temu możemy z całą satysfakcją stwierdzić, iż zamieszkujące obecnie wzmiankowany hotel lokatorki (w ogólnej liczbie 19) nie naruszają swoim zachowaniem żadnych uwag krytycznych. Zachowanie się ich jest bez zarzutu.

Fakty natomiast podane przez naszych informatorów, nie były zawinione przez obecne lokatorki hotelu, a zdarzyły się w okresie świątecznym w czasie ich nieobecności. Obecne lokatorki nie mogą też odpowiadać za to, że brama kamienicy, w której mieszczą się hotel, nie jest na noc zamknięta, co daje możliwość rozmaitym chuliganom grasowania po klatce schodowej i uczęszczania piątkich awantur.

Dowiedzieliśmy się przy tej okazji, że kierownictwo ZPW im. P. Findera nosi się z zamiarem przeniesienia hotelu do bardziej odpowiedniego pomieszczenia. (y)

Prez. PRN gotowe do pracy

(Dokończenie ze str. 1)

chy zadeklarowali ścisłą współpracę w realizacji wspólnych dążeń i celów.

Do zebranych radnych i gości przemówił zastępca przewodniczącego Woj. RN Jan Grzbiela, którego obecność na dachu sesji szczególnie uroczysty charakter. Życzył on nowej radzie, by stała się jej zapadła do ostatniej sesji i apelował do gospodarności, uczciwości i rzetelności w pracy. Wielki to zaszczyt zostać radnym — powiedział. Ale im większy zaszczyt, tym większe obowiązki.

Na zakończenie przewodniczący sesji tow. Jan Sokół przekazał na ręce mgr Grzbieli meldunek do Woj. RN. „Prez. PRN gotowe do pracy. Gotowe do ofiar. Ale proszę Woj. RN o pomoc w realizacji postulatów wyborczych”.

A oto skład Prezydium wybranego w tajnym głosowaniu przy obecności 52 radnych na ogólną liczbę 55:

przewodniczący — Władysław Gąsior, zast. przewodn. — Andrzej Werhun, sekretarz Prezydium — Stanisław Kwasiński, członkowie dochodzący:

mgr Marian Batko, Roman Flisowski, Karol Cichy.

Na mocy podjętej uchwały utworzono 8 komisji, których przewodniczącymi wybrano:

kom. budżetu i planu gospodarczego — Fryderyk Hallada, kom. porządku publicznego — Paweł Wapieniński, kom. rolnictwa i leśnictwa — inż. Franciszek Kotajny, kom. budownictwa i gospodarki komunalnej — Wiktor Sobota, kom. zaopatrzenia ludności — inż. Jerzy Papiński, kom. oświaty i kultury — Jan Zajac, kom. zdrowia, zatrudnienia i pomocy społecznej — Władysław Siernak, kom. komunikacji — Franciszek Kempny.

Wybrano ludzi doświadczonych, wypróbowanych pracowników i działaczy. Nowo wybrany przewodniczący prezydium Władysław Gąsior w swym krótkim przemówieniu zapewnił zebranych, iż dołoży wszelkich starań, by nie zawieść zaufania, jakim go obdarzono. Zaczyna się nowy rozdział działalności Powiatowej Rady Narodowej. Jaka treść go wypełni, zależy będzie od pracy ludzi.

Przewodniczący Gąsior podziękował ustępującemu członkowi Prezydium Stanisławowi Markowi, inż. Annie Dzierżawskiej i Mieczysławowi Brodzie za ich ofiarną współpracę i wyraził nadzieję, że nadal będą służyli pomocą i dobrą radą, gdy zajdzie tego potrzeba.

Wakacyjne podmuchy

Prawdźwie wakacyjnym „podmucha” już zawsze pierwsza wiadomość o przygotowaniu do kolonii i obozów letnich na

A w Bielsku gdzie?

Napis uścislijący w oknie wystawowym sklepu PSS nr 31 w Czechowicach głosi:

„Na życzenie klientów przygotowujemy zamówione towary na oznaczoną godzinę”.

Chętnie dowiedzieliśmy się, w którym z bielskich sklepów można korzystać z takiego udogodnienia?

A. Zientek trenerem i szefem polskiej ekipy szybowcowej na VII Mistrzostwa Świata w Lesznie



ników w okresie przygotowań do mistrzostw świata wielokrotnemu reprezentantowi barw Polski, doświadczonemu pilotowi Adamowi Zientkowi. Adam Zientek, jak wiadomo, pełni od wielu lat funkcję pilota doświadczalnego Szybowcowego Zakładu Doświadczalnego w Bielsku.

Adam Zientek, który jest zwolennikiem kolektywnej pracy, zwrócił się w specjalnej ankiecie do czołówek wyznaczonych naszych szybowców z prośbą o wypowiedź na temat szeregówowego doboru zajęć treningowych w okresie przygotowań do mistrzostw świata. Po zrealizowaniu treningów, od których w poważnym stopniu zależą będą sukcesy naszych szybowców, przejmie on również funkcję szefa ekipy polskiej na VII Szybowcowe Mistrzostwa Świata w Lesznie.

(Tap.)

Uwaga członkowie aeroklubu

Początek sezonu, związany zwykle ze zwiększonymi wydatkami skłonił Zarząd Aeroklubu Bielsko-Bialskiego do zwrócenia się za naszym pośrednictwem do wszystkich członków z prośbą o uregulowanie należnych składek członkowskich.

Zarząd Aeroklubu PRL, na wniosek Komisji Szybowcowej, powierzył ostatnio odpowiedzialną i zaszczytną funkcję trenera naszych szybow-

I sesja nowowybranej rady

(Dokończenie ze str. 1)

Leonard Szafranski, kom. handlu — Andrzej Czuma, kom. zdrowia — dr Eugeniusz Rakowski, kom. komunikacyjna — Roman Turkowski, kom. rolnictwa i leśnictwa — Władysław Drożdż, kom. porządku publicznego — mgr Jan Serafin, kom. gospodarki komunalnej, mieszkaniowej i budownictwa — Jan Przybyła, kom. pracy i pomocy społecznej — dr Zygmunt Wodecki, kom. drobnej wytwórczości — Władysław Kamiński.

Na zakończenie zabrał głos nowowybrany przewodniczący E. Karnasiewicz, deklarując oświadczenie poświęcenie się służbie społecznej i apelując do radnych, by poparli go w pracy i utrzymywali stały kontakt z wyborcami. Przewodniczący Karnasiewicz przedstawił plan pracy MRN, a postanowił ją rozpocząć od rozpatrzenia postulatów wyborców. Ponadto złożył podziękowanie za ofiarny trud dotychczas-

wemu sekretarzowi Prezydium tow. Marii Wronowej, która przechodzi do pracy w aparacie partyjnym.

Młodzież i starzy działacze ZWM spotykają się na akademii

Nasilenie imprez związanych z obchodami XV-lecia powstania Związku Walki Młodych osiąga obecnie punkt kulminacyjny. W najbliższy wtorek, 18 lutego o godz. 14.30 odbędzie się w Teatrze Polskim uroczysta akademii, na której program złoży się przemówienie starszego działacza ZWM, sekretarza KM PZPR Orkisz oraz przedstawienie „Wesela” w wykonaniu artystów bielskiego teatru.

Jak się dowiadujemy, Komitet Organizacyjny Obchodów XV Rocznicy Powstania ZWM zwrócił się do Prezydium MRN w Bielsku - Białej z wnioskiem o nazwanie jednej z ulic imieniem Janki Drewniakówny. Prawdopodobnie wybór padnie na ulicę Komorowicką lub Cieszyńską.

W drugiej połowie lutego zostanie wmurowana na miejscu bestialskiego mordu, dokonanego na braciach Kempnych w Czechowicach (Górny Las) tablica pamiątkowa. (ger)

Jutro — 17 bm. o godz. 18 w sali NOT przy ul. Lenina 10 spotkamy się na wieczorze autorskim z Marią Wardasówną, Walentym Krzaczem i Pawłem Kubiszem.

Trochę o perspektywach kulturalnych

Popularny w środowisku kulturalnym Bielska - Białej dyrektor Muzeum Miejskiego, Stanisław Oczo, z pewnością zasługuje na ów kredyt zaufania, jakim w dniu wyborów do rad narodowych obdarzyła go ludność miasta.

W mrocznym pokoju muzealnego biura, wśród starych ksiąg, starych sztychów i brązów, ruchliwa postać kontrastuje swą werwą. — No cóż, nie każdy może jak kustosz Brożek, stąpić się z tłem muzeum, być w nim niejako w ochronnych barwach ciszy tuż przed wiekowymi pyłami. Dyrektor Oczo, zachowany w historii — historii właśnie Bielska — nie zapomina kości miasta na codzień, tego naszego, współczesnego, żywego. Mówiąc o Bielsku sprzed półwiecza, sprzed wieku, czyni to tak, jak zazwyczaj rodzice: „Wiedzieli, nasz syn jak był mały, to tego... to znów owego”. Miłość, jak wiemy, jest zachłanna: ogarnia zagarnia przeszłość, anektuje ją całą, tak to już jest.

Dyrektor Oczo wszedł do rady, to dobrze. Tym lepiej, słuszej, że objął przewodnictwo komisji oświatowo-kulturalnej w tej radzie. Trudno z pewnością o człowieka lepszego, bardziej na

miejscu, bardziej kompetentnego.

Nasza rozmowa nie ma formy wywiadu. Szywniej tej formie zapobiega skutecznie stara przyjaźń, obydwojby byliśmy kiedyś prezesami zarządu prowincjonalnego Koła Akademickiego Białan-Bielszczan w Krakowie. Ot, byliśmy!... Przyszły dyrektor nie podejrzewał nawet, że kiedyś zacznie lisyć. Zaczął, co robić.

Nie to go martwi, nie nad tym ubolewa. Lysiny kulturalne Bielska-Białej — o właśnie! — w nich przedmiot troski. Co robić, jak zapobiec? Na ten temat gawędziliśmy długo: „Jak im zapobiec?”

Dyrektor Oczo ma rozważanie takie:

— Oświata w Bielsku ma swój poziom, tradycję, jest odcieplą, jest sprawna. Komisje dotąd poświęcały bez reszty czas szkolnictwu, tym samym zaniedbywały działalność kulturalną innych domen: teatru, muzealnictwa,

świeć, chorów, malarstwa. Jest rzeczą jasną, że ten stan trzeba zmienić, trzeba tym bardziej, że jesteśmy w przededniu przejęcia artystycznych instytucji pod zarząd rad terenów. Do tego trzeba się przygotować.

— Czyżbyś był zdania — wtrącam się — że, jak to twierdzą przeciwnicy decentralizacji, władze terenowe są nie dość kulturalne, by... zarządzać kulturą?

Nie o to chodzi. Po prostu jednak trzeba się przygotować. Profesorowie mają wiedzę przedmiotu, mimo to jednak przygotowują wykład. Tak jest uczciwiej. Z tych właśnie względów myślę dobrać do komisji, jak dotąd złożonej tylko z oświatowców, trzon aktywistów sztuki: kogoś z malarzy, z muzyków, czy aktorów. No, a już zwłaszcza Hieronima Leńskiego z Komitetu! Ten człowiek, istna sprężyna: umie działać, chce działać, wie jak działać!

— W komisji, słowem, będą dwie podkomisje?

— Tak. Oświatowa i druga — kulturalna. Prace ich zresztą będą się zbiegały.

— Od czego zacząć?

Wyrazem twarzy dyrektora mówi jakby: „Ba, od wszystkiego!” Po małej chwili zmienia wyraz. (Łyk kawy):

— Stara zasada: poznać siebie, wpiąć się, swe własne gniazdo. Bielsko ma przeszłość, ma tradycję, historię, przepiękną kartę! Trzeba je ludziom poznać, nie mogą przecież żyć „bez metryk”, w odcieciu, w oderwaniu od dziejów! To godne raczej jakichś... dwuwymiarowców.

Musiaby być nasz muzealnik sobą, by nie popaść w zadumę. Ucina dla mnie mały wykład na temat: „Postępowy nurt Bielska”. To u nas — mówi — J. Sułkowski przerażał działalnością rząd Austrii; mówili o nim: Ten jakobin; (rzecz prosta, że „der verfluchte”). W czas Wiosny Ludów powstaje u nas w Bielsku Towarzystwo Demokratyczne i 120 bielszczan rusza na pomoc rewolucjonistom Wiednia. A jak zapomnieć o potężnej fali rewolucyjnego ruchu bielskiej klasy robotniczej w latach 1870—90? Do tych tradycji trzeba nam nawiązywać, by je tym żywiej podtrzymywać, wzbogacać. Historia miasta musi być wypisana na ka-

miennym obliczu miasta fabryk, tym bardziej, że jako ośrodek turystyki beskidzkiej gościnimy całą Polskę. Przecież u diaska, mamy się czym pochwycić! I jeśli ktoś przyzwyczaił się widzieć w nas tylko „jedną fabrykę”, niechże się dowie, że tak bynajmniej nie jest: że mamy swoje bogate, kulturalne, postępowe tradycje.

— W związku z tym jednak trzeba chyba rozszerzyć, i to znacznie, muzeum.

— Wolalbym wprawdzie, że by kto inny mówił na ten temat, tym niemniej potwierdzam: trzeba! Napisać fraszkę, już to czuję, pisz sobie!

Trzeba wprowadzić nowe działy: dział tkacki, dział regionalny (s odrębnościami folkloru — góralskiego, cieszyńskiego, bielskiego, wilamowskiego), dział historyczny (wewnątrz w powiązaniu z historią miasta, meble, obrazy, dokumenty), jedną z sal zaś poświęcić Pałatowi, Muzeum Byłomskie przekazuje nam bowiem zbiór płócien tego malarza tak ściśle związanego z naszym regionem. Wszystkie, słowem, wartości kulturalne regionu trzeba wyeksponować — jest to bodajże zasadnicze zadanie. W tej też dziedzinie jest najwięcej zaniedbań.

Lecz są i inne. Mamy wielu artystów. Jak oni żyją, z

czego, kogo to wzrusza? Trzeba tych ludzi otoczyć atmosferą przychylności. Artysty chcą uznania, zabija ich obojętność — taki już naród. Przed wojną Bielsko miało pięciu malarzy: Chwierutę, Bunscha, Zitzmana i dwóch Niemców. Cała ta piątka cieszyła się szacunkiem, byli „kimś” w Bielsku. A dziś? Dziś tworzą owszem „sobie a Muzeum”. Brak im pracowni, no to brak, wielkie rzeczy! Tak być nie może! Kultura miasta, potrzeby kulturalne społeczeństwa nie mogą być traktowane obcesem, muszą być zaspokajane równolegle i równocześnie z zaspokajaniem innych potrzeb, to jasne.

Kawa ostygła. Pora kończyć rozmowę, jeszcze więc tylko dwa pytania — czy można?

— Nawet i dzisiaj.

— Tylko dwa: co tam słychać z Operetką dla Bielska? Drugie pytanie: jak pomnik Mickiewicza?

— Cóż, pomnik powinien stanąć. Jako akcent polskości Bielska-Białej — bezwzględnie. Co do „Strzelnicy”, która ma być przebudowana pod gmach operetki bielskiej, sprawa jest w pełnym roku. Dokumentacja przebudowy jest już gotowa, pieniądze są, potrzeba już zatem teraz tylko... cierpliwości.

Władysław BASILIDES

Izba wytrzeźwień donosi...

W dniach od 3 do 10 lutego br. w izbie wytrzeźwień byli:

Zbigniew BERNARD — lat 34 (Wapleśna 2/11), Marian BRYL — lat 53 (Kęty, Świętokrzyska), Czesław BRATEK — lat 26 (Komorowice 89), Eugeniusz BIENIEK — lat 29 (Komorowice 35), Albin BIAŁEK — lat 34 (Pietrzykowie 177), Józef CEMBALA — lat 38 (Partyzantów 6), Mieczysław CZAUDEK — lat 25 (Szkoła 20), Józef CIESLAR — lat 30 (Ustron, Zawodzie), Ludwik FAJHAUER — lat 36 (Bielskiego), Ryszard GAWRONSKI — lat 18 (Chocznia 457), Jan GRZEGORZEK — lat 36 (Bielsko 38), Józef HANDERK — lat 27 (Wilkowice 27), Alojzy HAREZIŁAK — lat 45 (Zarzecze), Franciszek JEDRZEJAS — lat 32 (Krzyszowa 338), Klemens JANOSZ — lat 53 (Andrychów), Franciszek KOMARUS — lat 32 (10 Lutego 23), Emil KOMARUS — lat 30 (Batołóg 16), Władysław KLUCZYŃSKI — lat 40 (Olszówka 29), Wiktor KMIT — lat 44 (Dzierżynskie 30), Jan KWIEK — lat 57 (Katołóg), Zbigniew KUCZYŃSKI — lat 29 (Konopinkie 13), Stefan KAJZER — lat 46 (Wilkowice 555), Mieczysław KUBICA — lat 32 (Bystra 83), Benedykt KOZIK — lat 26 (Janowice 31), Stanisław KUBICA — lat 52 (Boh. Staligrada 9), Michał KWASNY — lat 45 (Bystra 30), Franciszek KAJSTURA — lat 33 (Mnich, pow. Cieszyński), Jan KAJSTURA — lat 31 (Mnich, pow. Cieszyński), Franciszek LESNICKI — lat 40 (P. Fintera 2), Józef LASZCZAK — lat 46 (Kamienica 116), Jerzy MIKULSKI — lat 18 (Wyspiańskiego 6), Edward MAKINIA

— lat 34 (Dzierżynskiego), Stefan MATUSIAK — lat 34 (Pisarzowice 6), Stanisław OLEK — lat 61 (Zywiecka ZOR BI. 10/3), Józef OCHNER — lat 23 (Sobieskiego 6), Mieczysław PIETRASZKO — lat 27 (Lipowa 39, pow. Żywiec), Albin POLACIAK — lat 32 (Czechowice, Gornicza 50), Tadeusz REZKO — lat 30 (Kozy 501), Tadeusz ROZYCKI — lat 36 (Plastowska 15), Robert REIMER — lat 35 (Szczurk 533), Józef STERNAL — lat 43 (Kamienica 266), Ludwik SZWEDA — lat 41 (Słowackiego 1), Stefan SKRZYPEK — lat 54 (Sobieskiego 33), Franciszek SIĄKAŁA — lat 51 (Magi 18), Jan SZCZUR — lat 20 (Lipnicka 16), Marian SUSKI — lat 35 (Pisarzowice 214), Stanisław SOCHA — lat 38 (Wilkowice 12), Józef SWIERCZEK — lat 33 (Rybarzowice 31), Tadeusz SWIERKOSZ — lat 21 (Orzechów 55), Zbigniew TRYBUS — lat 35 (pl. Smółki 7), Mieczysław TARNAWA — lat 23 (Mikuszowice 172), Karol SKWARA — lat 58 (Łukasńskiego 23), Władysław WÓJCISZ — lat 51 (Kamienica 6), Franciszek WĘDZEL — lat 52 (Mickiewicza 9/4), Władysław WOJCIUCH — lat 33 (Bystra 199), Edward ZACZEK — lat 39 (Dzierżynskiego 74/3), Bogusław FOLWARCZYK — lat 31 (Cieszyński Sejmowa 6).

SPROSTOWANIE

W zamieszczonym w ub. numerze spisie pacjentów izby wytrzeźwień zamieściliśmy omyłkowo nazwisko ob. Józefa Bałickiego. Nazwisko powinno brzmieć: JÓZEF BABICKI, zam. w Ryńku 2.

Wiele, wychowanym w czasach, kiedy za grube pieniądze, wielkim wysiłkiem, uczono czytać i pisać 60-letnich starców, kiedy analfabetyzm wykreślono z naszego słownika.

Kto tu zawinił? Cofnijmy się do schyłku ub. dziesięciolecia. Janek jest uczniem I klasy Szkoły Podstawowej Nr 2 w Leszczynach. Wagaruje, zaniedbu-

nie zainteresowano się Janem, nawet wówczas, gdy kierownictwo szkoły alarmowało władze, że dziecko, z miłości do koni, pozostawia pańszczyzną służbę do bogatych gospodarzy. Nikt nie pomyślał o tym, że zatrudnienie dziecka w wieku szkolnym jest ustawowo zabronione. I tak właśnie wyrósł analfabeta naszych czasów...

Je naukę. Kierownictwo przeprowadza rozmowy z matką. Efektem jednej z nich są następujące słowa: „To weźcie go sobie całkiem, a mnie dajcie spokój”. Kierownictwo szkoły nie rezygnuje jednak. Zasygnalizuje Wydział Oświaty. Prez. MRN meldunkami przesyła wnioski o ukaranie matki grzywną przewidzianą ustawami.

Mamy więc winnych. Musimy jednak z nich wytrzeć osobę zainteresowaną, 7-letniego podowca Janka K. Dziecka nie można winić, że nikt, mając do pomocy ustawy, nie potrafił zmusić je do nauki. Nie wspomniamy tu również o roli matki: że charakterystyczne przytoczona powyżej wypowiedź. Może, gdyby Kolegium Oświaty nie ukarało ją raz i drugi grzywną pieniężną za zaniedbywanie syna — może losy Janka potoczyłyby się inaczej.

Janek K. był niedawno gościem naszej redakcji. Przyszedł z prośbą. Przyszedł zrezygnowany i smutny. Prosił o pracę...

Pojąłem jego bezradność, kiedy ze wzrokiem utkwionym w ziemię odpowiedział, że „nie umie czytać ani pisać”. Janek prosił o pracę. I choć redakcja nigdy nie zajmowała się pośrednictwem w takich sprawach, temu chłopcu nie sposób było odmówić.

Janek K. znajdzie pracę. Ale cena, jaką zapłaci za pracę, która umożliwi mu powrót do życia, będzie dla niego

wysoka. Janek będzie się musiał uczyć. Rozmowa z tym chłopcem utwierdziła mnie w przekonaniu, że Janka dziś już nie trzeba będzie zmuszać do nauki. Będzie się uczył, gdyż wie, że jest to jedyny warunek utrzymania się w pracy.

A na tym, aby pracować, aby po raz pierwszy w życiu kupić sobie własne buty i ubranie, aby pomóc matce, Janekowi naprawdę, wierzę mi, bardzo zależy.

Ale kto będzie Janka uczył? Władze oświatowe mają uprawnienia do płacania indywidualnych lekcji w uzasadnionych wypadkach. Uprawnień tych nie można lepiej zastosować niż w wypadku Janka K. Tym bardziej, że jednak duża część odpowiedzialności za analfabetyzm tego chłopca spoczywa właśnie na Wydziale Oświaty. Naczelniostwo szkoły podstawowej

nr 2 z chęcią wybierze spośród swego grona osobę, która podejmie się tego trudnego zadania. Trzeba tylko, aby formalności załatwiano w tym wypadku, w trybie doraźnym.

I wszędzie sprawa ostatnia. Trudno znaleźć pracę chłopcu, który nie potrafi czytać. Jest w naszym przemyśle wiele ludzi, którzy rozumieją jedno: Janek znajdzie pracę i bez naszej pomocy. Ale wtedy wróci do kulaka i zostanie tam na zawsze. Trzeba więc, aby ludzie ci potrafili ponadto, że do tego, aby uratować chłopca od ciemnoty i wyzysku, potrzeba ich pomocy. Janek musi znaleźć odpowiednią pracę. Taką, której żał będzie mu utracić. Jest uczciwy, chętny. Jego rówieśnicy notują na swym koncie wyroki sądowe, znani są milicji. Janek pozostał uczciwy. To warto wziąć pod uwagę!

Janek powinien pracować tam, gdzie go będą otaczać ludzie, którzy zrozumieć potrafią jego tragedię. Aby taką pracę dla niego znaleźć, zwracamy się o pomoc. Nie wątpię, że ją znajdziemy.

Kiedyś zapomnieliśmy wszyscy o Janku K. Dziś uczynimy wszystko, aby chłopak prócz koni, polochał i życie...

Tadeusz PATAN

...aby Janek nauczył się czytać

Janek był zawsze błąd i niedożywiony. Oczy, duże, niebieskie oczy, patrzyły na świat z żalem i tęsknotą. Iskierki radości krzesłały w nich tylko jedno: widok koni. Chłopak kochał je całym sercem. Kochał je tak, jak Janek muzykant miłował swe skrzypce.

Minęło jednak wczesne dzieciństwo. Pierwszym wyrazem, który Janek samodzielnie skreślił na szkolnej tablicy było słowo koń. Jego słowa czupryna tylko rok chyliła się nad szkolną ławką. Janek nie chciał się uczyć. Janek kochał konie i — nic więcej.

Był rok 1949. Janek nie chodził już do szkoły. Sprowadzany siłą — uciekał okamami. Biegi pod opłotki bogatych gospodarzy i — patrzył...

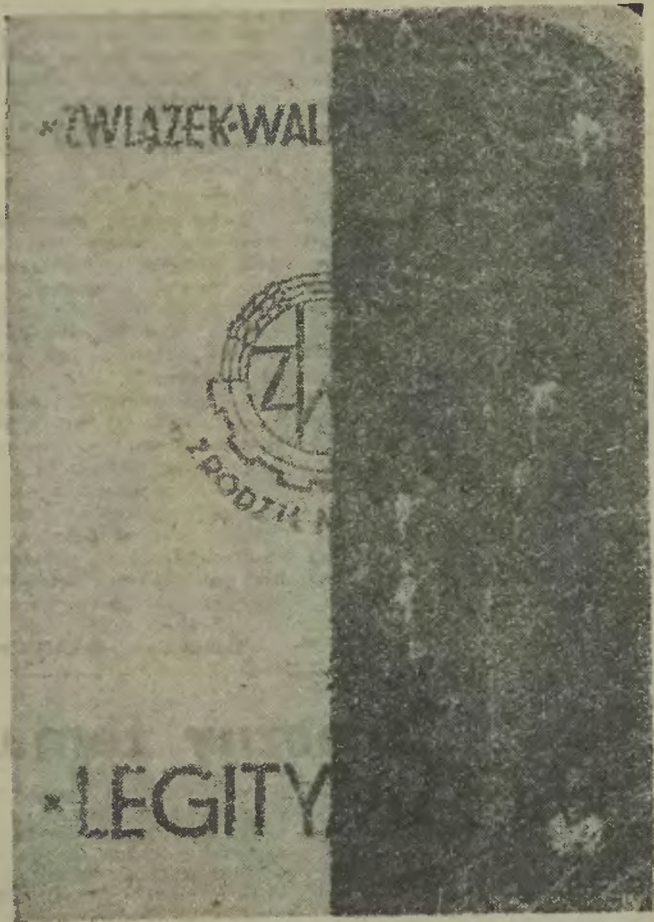
Miał 10 lat, gdy po raz pierwszy przekroczył próg kułackiego gospodarstwa. Był blisko koni — ale cena tej rozkoszy była dla młodego chłopca ogromna. Łyżka strawy i widok koni były jedynym wynagrodzeniem za wyczerpującą pracę na gospodarstwie.

Wówczas zapominano już w gminie i w szkole o tym, że we wsi rośnie pod batem bogatego chłopca analfabeta naszych czasów...

Janek K. jest dziś jedynym bodajże analfabeta w Bielsku i po-

MIJA 15 LAT

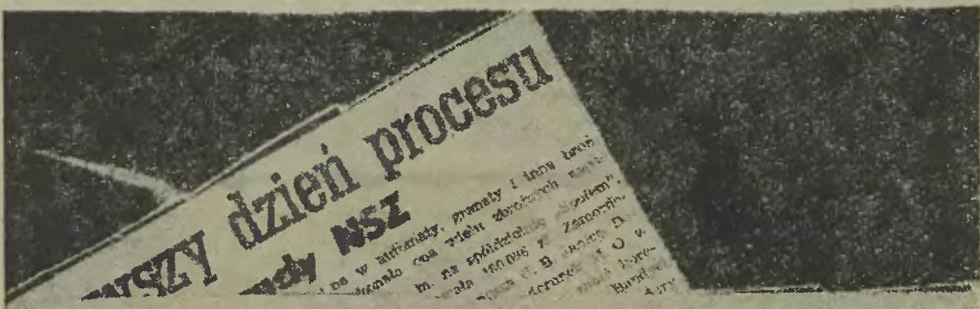
Mija 15 lat od utworzenia Związku Walki Młodych. Powstał on w latach niewoli hitlerowskiej w walce o Polskę Ludową. Hartowane w ogniu i krwi szeregi ZWM rosły w walce zbrojnej przeciwko okupantom, a po wyzwoleniu w bojach z rodzimą reakcją. Wszędzie gdzie było najtrudniej i najniebezpieczniej — tam zjawiał się ZWM — wierny pomocnik Polskiej Partii Robotniczej.



Legitymacja ZWM-owska to dokument hartu i odwagi, ofiarności i gorącego patriotyzmu każdego ZWM-owca. Z tą legitymacją walczyli młodzi patrioci w szeregach ORMO i MO przeciwko reakcyjnemu podziemiu w okręgu bielsko-bialskim, z nią stawiali w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej, ona towarzyszyła im w pracy kulturalno-osiwiatowej i przy zdobywaniu wiedzy na ławach szkolnych.



Tysięczne rzesze mieszkańców Bielska - Białej i Czechowic uczcili pamięć zamordowanych w 1946 r. ZWM-owców — braci Kempnych i ORMO-wca Włodzimierza Waligórskiego. Spowite kirem ZWM-owskie sztandary za trumną braci Kempnych. Delegacje wojska i społeczeństwa z wieńcami za trumną Waligórskiego.



Terorystyczna organizacja w Bielsku wykryta przez organa bezpieczeństwa

Kasowice. Na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przez prokuraturę Sądu Wojewódzkiego, został opracowany obciążony akt oskarżenia przeciwko 10 członkom tajnej organizacji terrorystycznej na terenie Bielska i okolic. Sprawa dotyczyła działalności w ramach podwójnej demokratycznej organizacji państwa, przez organizowanie napadów na urzędy Milicji Obywatelskiej, Bielskiego Urzędu Publicznego, mordowanie urzędników państwowych i aktywistów państwowych, zabijanie i okradanie państwowych i państwowych pracowników. Wśród oskarżonych znaleźli: Mieczysław Jurewski, Adam Jurewski, Antoni Jurewski, Józef Jurewski, Józef Jurewski, Józef Jurewski, Józef Jurewski, Józef Jurewski, Józef Jurewski, Józef Jurewski. Cel ten miał być osiągnięty przez działalność, wywołującą wewnętrzny rozkład w społeczeństwie.

WALKA PR



Masowo wstępowali ZWM-owcy w szeregi ORMO, by bronić fabryki i magazyny, by patrolować po ulicach miast, by walczyć z grasującymi w okolicy bandami. Nauka strzelania była niezbędna.



W czasie przedstawienia nad bezpieczeństwem widów czuwali ORMO-wcy — członkowie ZWM-u. A po przedstawieniu wspólne zdjęcie... na pamiątkę.



Informator

BIELSKO

NOCNE DYŻURY APTEK: 16-22
bm. Apteka nr 45 - Wzgórze 16,
nr 214 - ul. Brodzińskiego 21.

TEATRY

Państwowy Teatr Polski - „We-
sele” - 16 bm. godz. 15.30 i 19. 19
bm. godz. 14.30 i 19 bm. godz. 19
(przedstawienie szkolne). Dnia 20,
21 i 22 godz. 18 „Liwalek”. (20
bm. - premiera).

Dnia 17 bm. teatr niemiecki.
Baniatka - 22 bm. godz. 16
„Piasie mleko”.

KINA

Apollo - 16 bm. „Trzej panowie
na śniegu” (austriacki - 12 lat),
17-23 bm. „Decyzja” (franc. - 14
lat), 24-28 bm. „Koniec nocy”
(polski - 18 lat). Początek sean-
sów: godz. 15.30, 17.15 i 19.

Italo - 16 bm. „Julietta” (franc.
- 16 lat), 17-20 bm. „Trzej pa-
nowie na śniegu” (austriacki - 12
lat), 21-24 bm. „Cesarski piekarz”
- seria I i II (czeski - 16 lat),
25-27 bm. „Czarny diabeł” (polski
- 10 lat). Początek seansów: godz.
15, 17.15 i 19.30.

Wanda - 16 i 17 bm. „Mejowie
na przeszkoleniu” (czeski - 12 lat),
18-26 bm. „Edward i Karolina”
(franc. - 16 lat). Początek sean-
sów: godz. 15.17 i 19.30.

TELEFONY

Pogotowie uliczyne - 97.
Straż Pożarna - 66.
Pogotowie Ratunkowe - 69.
Wojskowa Służba Wewnętrzna
- 31-80.

ZYWIEC

Repertuar kin
Związkowe - 16 bm. „Fernand
cowboy” (franc. - 16 lat), 19, 22 i
23 bm. „Skarb kapitana Marten-
sa” (pol. - 7 lat). Początek sean-
sów: godz. 17 i 19.

Redaguje Kolegium. - Adres
Redakcji i Administracji: Biel-
sko - Biała, ul. Cieszyńska 10,
tel. 58-78. Druk: RSW „Prasa”
Katowice, ul. Opolska 22.
Nakład 14.598 egz.

C-18

Uwaga!

Korzystajcie z usług taksówek

marki „Warszawa” oznaczonych wieńcem szachownicy,
które wprowadziła na postoje przy

placu Chrobrego i Dworcu kol.

Spółdzielnia Pracy

Mechaników Samochodowych

W BIELSKU-BIAŁEJ, UL. PARTYZANTÓW 66,

Zarząd Sp.-ni zapewni solidną obsługę i jazdę w/g
obowiązującej taryfy.

Uwaga!

Ogłaszajcie się

w „Kronice Beskidzkiej”

Spółdzielnia Inwalidów

„P O K O J”

w Bielsku-Białej

ul. Zamkowa 2

zastrudni fachowców o wy-
sokich kwalifikacjach, a
mianowicie:

4 krawców

4 szewców

2 cholewkarzy

2 cukierników

- karmelarzy.

Ogłoszenia drobne

ZNACZKI POCZTOWE do
zbiorów, luźne lub całe zbior-
y wszystkich krajów kupuję
stałe. Sklep filatelistyczny
Bielsko - Biała, ul. Karola
Marksa nr 3 (koło Ubezpie-
czalni)

WDOWA BEZDZIETNA.
pracująca, własne mieszkanie,
spokojna, lubiąca ognisko do-
mowe pozna inteligentnego
pana lat 48 - 55 bez nabo-
gów. Cel matrymonialny. Biu-
ro Matrymonialne „Minerwa”,
Bielsko - Biała, Podcienie 7.
Do Nr 2(M)

UNIEWAŻNIAM zabubioną
legitymację szkolną nr 322 wy-
stawioną przez Dziekanat Wy-
działu Chemicznego Politechni-
ki Śląskiej w Gliwicach na
nazwisko Jan Weigel.

SPRZEDAM MOTOROWER
„Simson”. Wiadomość Redak-
cja.

SPRZEDAM PIANINO mar-
ki „Blüthner”. Bielsko ulica
Inwalidów 2b m 3.

KONCESJONOWANE
Biuro Matrymonialne „Mi-
nerwa” Bielsko - Biała, ul.
Podcienie 7, tel. 28-01, pole-
ca swoje usługi w zakresie
spraw matrymonialnych
jak i nawiązania korespon-
dencji w kraju i zagranicą.
Biuro posiada duży wybór
kandydatów i kandydatek
w kraju i za granicą. Ofer-
ty można składać ustnie
lub piśmiennie. Żądajcie na
deszkania prospektów. Na
odpowiedź załączyć opłatę
2 zł. (można w znaczkach
pocztowych). Pewność, dys-
krecja zapewniona.

Miejski Handel Mięsem

w BIELSKU-BIAŁEJ

wprowadza z dniem 17 lutego 1958 r.
w sklepie nr 21 przy ul. Dzierżyńskiego 35
Sprzedaż mięsa i wyrobów mięsnych
z dostawą do domu
na zamówienia telefoniczne.

W początkowym okresie dostawą objęte
będą następujące ulice: ul. Dzierżyńskiego
od mostu do ul. Żywieckiej, ul. 10-go Lu-
tego do ul. Dymitrowa, ul. Dymitrowa do
ul. Komorowickiej, ul. Komorowicka do
ul. Dymitrowa, plac Wolności, plac Wojska
Polskiego i inne znajdujące się w obrębie
wyżej podanych ulic.

Zamówienia należy składać telefonicznie
na dany dzień na nr tel. 44-14 w godzi-
nach od 7.30 do 11. Oplaty za powyższe
usługi będą wynosiły: przy zakupie do 100
zł - 5 zł, powyżej 100 zł - 5 proc. war-
tości zamówionego towaru.

Sklep gwarantuje dostawę towarów po-
siadanych w danym dniu w sprzedaży.

Zapraszamy klientów do korzystania
z nowowprowadzonej formy sprzedaży.

Bielska Fabryka Papieru

W BIELSKU-BIAŁEJ

ul. Róży Ludenbourg 28

O G Ł A S Z A

przetarg ograniczony

po raz trzeci

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki GMC
nośność 3,5 tony

CENA WYWOŁAWCZA ZŁ 8.750. —

Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy
zakładowej wadium w wysokości 10 proc. ceny wy-
woławczej. Przetarg odbędzie się w dniu 21. II. 1958 r.
o godz. 10.

Bliższych informacji udziela kier. transportu Biel-
skiej Fabryki Papieru w Bielsku.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

W BIELSKU-BIAŁEJ, UL. WZGÓRZE NR 1b

ogłasza konkurs

na stanowisko GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

WYMAGANE KWALIFIKACJE:

- wyższe studia ekonomiczne,
- 5 lat praktyki na stanowisku kierowniczym w
działach księgowo-finansowych.

Wynagrodzenie według obowiązujących stawek w
spółdzielczości.

Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Spółdzielni
do dnia 15. III. 1958 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI POMOCNICZEJ
BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO CHORZÓW
WYROBY METALOWE I ROBOTY BUDOWLANE
pod Przym. Zarządem Państwowym
KAMIENICA 237 k/Bielska

WYKONUJE WSZELKIE USŁUGI Z ZAKRESU ROBÓT

ŚLUSARSKO-KOWALSKICH, specjalność —
ŚLUSARKA BUDOWLANA oraz produkcja
FORM DLA ELEMENTÓW PREFABRYKOWANYCH
z materiału powierzono.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ANDRYCHOWIE

zatrudni

2 KWALIFIKOWANYCH CIASTKARZY-CU-
KIERNIKÓW.

Warunki do omówienia w Zarządzie Spółdzielni.

Głównego księgowego

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

Państwowe Przedsiębiorstwo
„WARZYWA - OWOCE”

BIELSKO-BIAŁA, pl. Ks. Sołgiennego nr 1.

Wymagane kwalifikacje:

średnie wykształcenie i najmniej 6-letnia prakty-
ka w służbie finans.-księgowej, w tym 4 lata
na stanowisku głównego księgowego.

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE”
KAMIENICA k/BIELSKA NR 302

PRODUKUJE:

TKANINY UBRANIOWE

SUKIENKOWE

PLASZCZOWE

oraz WŁOSIANKĘ KRAWIECKĄ

W *lentu* Krzyszcz

Wizytacja szkolna

(ciąg dalszy)

— Ogoniaste i bezogoniaste — oznajmił Wantula.

— Doskonale! Teraz coś z... Nie dokończył zdania, bo na gle przeszły powietrze 2 złowieszcze dźwięki spiżowe. Ogół na konsternację. Rechter ruszył drżącymi wargami, ale z jego zaciśniętej gardzieli nie wyrwało się ani jedno słowo psalmu błagalnego.

— Idzie, idzie! — krzyczeli już z daleka powracający wywiadowcy. — Ma frak, spoza pleców sterczy mu rączka parasola, a u boku wisi torba.

Nastala grobowa cisza. Wszystkie oczy były zwrócone w stronę okien. Po kilkunastu minutach wynurzył się spoza opłotków żandarz z karabinem, na plecy narzuconym, we fraku ze złocistymi guzikami i z torbą u boku.

— Ach! — odetchnęliśmy serdecznie, a twarz rektora spąsowała z wielkiego ukontentowania.

— To wachmistrz idzie po Antka Wardasowego, który zeszłej nocy ukradł wójtowi kurę i pieska z budą — wyjaśnił zawsze wszystko wiedzający Józek Warzechów.

— Dziś znowu przyjdzie — zapewnił rektor po godzinie — ale jutro będzie jak byk w kałendarzu. Do domu działeczki! Nie zapomnijcie o powtórcie na jutro!

W trzecim dniu po odprawie Klapety, Dziurczocha i Skrzypka na wieść, była powtórcą z religii.

— Naciągnijcie uszy, bałwani i uważajcie, co powiem. Pan Schulrat stawia z religii zawsze trzy pytania. Uczniów w pierwszej ławce pyta, czy wierzą w Boga Ojca, w drugiej ławce, czy wierzą w Boga Syna, a w trzeciej ławce, czy wierzą w Boga Ducha Świętego. Odpowiadać będziemy zawsze mocno i głośno: Wierzmy! Franek, wstawaj! Czy wierzysz w Boga Ojca?

Franek, wiecznie roztrzępany i nieobliczalny, palnął:

— Tak jest! Wierzę w Boga Ducha Świętego!

Rachór trząsk go w gębusię.

— Nicpinia! Siedzisz w pierwszej ławce, więc masz wie-

rycie w Boga Ojca! Zapamiętaj sobie!

Chciał jeszcze coś dodatkowo wyjaśnić, kiedy znowu zabrzmiał dzwon na trwogę i to trzy razy.

— Idzie! — wrzasnął zęszany Klapeta, zeskakując z parapetu okiennego. — Ma frak, torbę na plecach, a zamiast parasola kij w ręce.

— Czyżby? — wąpił rektor.

w chałacie, z tobołem pełnym sznata na plecach i z kosturem w ręce.

Gruchnęliśmy wszyscy śmiechem, zaś rektor, zwróciwszy się do zakłopotanego Klapety, rzekł mu:

— Wiedz, Klapeto, że jesteś małpa, ale to porządna małpa.

— Małpa, małpa! — poczęliśmy wszyscy wywrzaskiwać i palcami Klapetę wytykać. A

warły się z trzaskiem drzwi, a do klasy weszła cała czereda dostojników większych i mniejszych. Na czele kroczył wysoki, chudy pan z kocią brodką. Miał wszystko, co do Schulrata należało, a więc frak elegancki, torbę z pierwszorzędnej skóry i parasol jedwabny. Do tego złoty zegarek z potrójnym złotym łańcuszkiem, pierścionki z brylantami na palcach, złote okulary, a przede wszystkim niesłychanie uroczy sło — godną minę. Tak mógł chyba tylko namiestnik Marii Teresy wyglądać. Za nim postępował krok w krok ksiądz proboszcz ze słodkim, otuchy oddającym uśmiechem na pulchnej twarzy, potem kroczył wójt Skrzypek i kościelny Strach, jako zastępca członka miejscowej rady szkolnej.

Aniśmy się ruszyli i na powitanie powstał. Pan rektor zamienił się w zielonkawy słup solny. Pan Schulrat przeszedł się po klasie, zajrzał pod ławki, czy tam nie ma śmieci, zajrzał za piec, pociągnął palcami po powierzchni szafy, czy nie zakurzona, spojrzał na miotłę w kącie, a w końcu i rektora.

— Ach, Sie sind ja auch da!

Zbliżył się do niego i podał mu łaskawie rękę. A widząc jego przerażoną minę, rzekł:

— Beruhigen Sie sich. Ich werde selbst ein wenig unterrichten.

Rozpoczął zatem egzamin, po sługując się przy tym dość lichą polszczyzną.

— Powiedz mi ty chłopiec, kim, czym jestem ja?

— Szóstym przypadkiem — odpowiedział Myrdacz.

— Zie! A może ty wiesz, co to jest ja? — spytał Wojnara.

— Ciępkomierz!

— Ja was schwatzen diese Kinder? Powiedz ty tam w ławce ostatniej, ty w zielonym surducie, co jest ja?

— Sankcja Pragmatyczna — palnął Fernecki.

— Aber, aber! — zdenerwował się już Schulrat.

— Ja wiem! — zawołał Warzech.

— To powiedz!

— Panoczek są Schulratem.

— No, also. A jak nazywa się nasza luba ojczyzna?

— Wielkie Górki — rzekła piewowata Klapetziaka.

(Dokończenie w nast. n-rze)

Zapiski kulturalne

Porówna próbą zaciśnięcia kon-taktów między śląskimi scenami! Sekunda, że od lat można o tym zjawisku pisać tylko jako o proble-mie. Rokrocznie bowiem obserwu-jemy w tej dziedzinie przypadkow-ność — następuje wymiana jed-nej, dwóch sztuk, po czym wszyst-ko wraca do poprzedniego stanu rzeczy. Dyrekcje zapadają jakby w letarg i wciągają w nim do na-stępnego roku.

Gdyby tak zdobyć się raz ale skutecznie na konkretną umowę, sprowadzającą wymianę teatralną do form bardziej trwałych? Wy-daje się nam, że dyrekcje teatrów śląskich znajdują na pewno wspólny język i dogadają się co do wa-runków, na jakich wymiana mo-głaby się odbywać z korzyścią dla teatrów i widzów. Jeżeli nie zna-lazi się dotąd inicjator, to głazze-go nie mógłby nim zostać właśnie dyrektor Teatru Polskiego? Zaskar-biłby sobie wdzięczność śląskich wielbicieli Melpomeny, gdyby np. doprowadził do zawarcia umowy, na mocy której moglibyśmy oglą-dać na naszej scenie wszystkie grane w Katowicach oraz lepsze sosnowieckie i czesochowskie sztuki. W zamian nasz teatr wystawiałby u partnerów umowy swoje pozycje repertuarowe. Dla nowego teatru nie jest to sprawa zbyt skomplikowana z uwagi na charakter wyjątkowy sceny śląskiej.

Przyjazd teatrów katowickiego i sosnowieckiego do Bielska jest cenny nie tylko ze względu na wzbogacenie repertuaru miejscowego teatru. Dla liczących bywa-łców przybytku platei muzy była to okazja do porównań. Nie wda-jąc się w głębsze dysertacje, wy-pada jednak powiedzieć, że „Ea-ryleczka” Teatru im. Wyspiańskie-go mogła zaspokoić nawet wybred-ne gusty. Badać dobrą legitymacją tego zespołu. Natomiast zawo-udnawiać sosnowieckanie, „Kobieta bez skazy” okazała się matroną dość przeciętną i oszczędną lic-nyymi „delerami”. Brak pomysło-wości — ba, zasadniczej koncepcji tak w odniesieniu do opracowania reżymerskiego jak i inscenizacji-ego przy szalonym tempie „re-cytowania” kwestii — to już nie błędy. Taka rzecz należy nazwać zwykłą kłapa artystyczną.

Podobnych pozycji wolelibyśmy raczej nie oglądać — chyba w ce-lach porównawczych. Ale i na to szkoda czasu i sceny. (gaw)



— Może to nie Schulrat Co ty powiesz, Skrzypek?

— Klapeta mówił, że to Schulrat, a ja mówiłem, że to nie Schulrat, zaś Dziurczoch nic nie powiedział, jeno zaraz trzy razy w dzwon uderzył i dał nam drapak.

— No, zobaczymy. Daj Boże, żebyś miał, Skrzypku, słuszność.

Po niespełna kwadransie wy-lonił się spoza stodołki szkol-nej stary szmaciarz Pitrenga

Schulrata ni dychu ni słyhu. Zuów posłaliśmy koło południa do domu.

W czwartym dniu zjawił się rektor, w swym szarym, pro-zajczym ubraniu i z fajką w zębach.

— Możemy być pewni, drogie dzieci, że Schulrat już przed wakacjami nie przy-jdzie. Słyszałem nawet, iż za-chorował.

Ledwo to powiedział i pierw-szy dym z cybucha puścił, roz-

Czytając »WYŁOM« Marii Wardasówny

Pisał kiedyś Irzykowski, że każdy człowiek nosi w sobie książkę, którą pisze życie i że trzeba ją umieć wypowiedzieć. Maria Wardasówna pokusiła się o wypowiedź tego, co słyszała i przeżyła, co widziała i odczuwała, co było piękne i bolesne, co upadło i podnosiło duszę.

Za główne tworzywo obrała so-bie rodzinne Roztropice, a w nich dzieje najcenniejsze znanych Raj-wasów, wiejskich wyzyskiwaczy, przez chytrą krewnych raptownie zubożałych. Nie interesuje się jednak jedynie ich perypetiami jak Prus w „Placówce”, ale opisuje także mniej czy więcej wyraziście poczyna-nia innych roztrópczan, związa-nych z szynkiem czy pańskim dworem — rozsądnym zła moralnego i twierdzą ucisku społecznego. Do tego zapomnianego odludzia, do tego MROKU, pełnego zabobonu i uprzedzeń wyznaniowych, podsyconych umiejtnie przez ambona i samo-rodne Szobliozki, przenikają z wol-na pierwsze promienie lepszego, bardziej równouprawnionego życia społecznego. Przynoszą je, znowu pod osłoną nocy, robotnicy, pracu-jący przy budwie kolei podniej-skiej Bielsko — Cieszyn. Do nich spieszę, dręczony dotąd przez Raj-wasów, parobek Bartek. To pierw-

szy członek organizacji robotniczej na terenie wsi i przyszedł jej wodz klasowy, który tworzy wyłom w świadomości wyzyskiwanych przez dwór robotników pańszczyźnianych. Te wyłomy w żywym materiale ro-boczym doprowadzają do otwartej (choć odległej) walki z „nie-znabogami” i socjalistami, w czym dzielnie pomaga miejscowa ambona — i do większego jeszcze ucisku ze strony dworu, który chce być nadal wszechwładnym panem życia i śmierci swych sług. Łączy się z tym i wzmożony ucisk narodowościowy. Im dziecko nabędzie więcej wiado-mości w szkole, tym gorzej dla kla-sy rządzącej, dworu i bogaczy wiejskich. Starczy przeto wykształcenie jednoklasowe i w języku — nie-mieckim, niezrozumiałym. Odpadnie przez to chęć do nauki. Wbrew te-mu, nauczyciele — tak stary Zbi-jowski, jak pszczelarz Ferens i ma-ciorzowiec Brychcy — pieczołowicie przeorują zaniedbany ugor roztro-piotki. Żyją w serdecznych zgola sto-sunkach ze średniakami i biedotą, a odczuwając ich życzenia, starają się dać dzieciom tyle wiedzy, że doskonale dają sobie radę w życiu i potrafią jeszcze służyć słabszym. Oczywiście, że to nie może się po-dobać ani dworowi ani wójtowi

Plichcie. Stąd walka nauczycieli z wójtami i dworem.

Dalsza akcja rozgrywa się już na terenie huty trzynieckiej, potem zagłębia ostrawsko - karwińskiego. Poznajemy kolejno warunki życia i pracy braci hutniczej w Trzyńcu, potem dolę górnik w Karwinie, Łazach, Dąbrowie i Ostrawie. Zda-wało by się, że po tylu świętych opisach walk i zmagani górników z powieści Moreinka nie już nowego Wardasówna nie powie. A jednak! Akcja jej powieści „zagłębiowskiej” toczy się nie w głębi kopalni, ale na jej powierzchni (jeden tylko wstępną sający opis akcji ratowniczej w pło-nącym szybie łaziańskim). Pozna-jemy życie górników, zwłaszcza młodych i pełnych zapału, jak się dokształcają zawodowo i oświatowo, angażują czynnie politycznie i za-wodowo.

Ciasne środowisko roztrópckie i szersze zagłębie węglowe — to je-szcze nie wszystko. Walczących o-swe prawa językowe roztrópczan uświadamiają handlarze, którzy nie tylko skupują siano i bydło, ale chytro przynoszą podnoszące na duchu wieści o skutecznych sposo-bach walki narodowej pod zabo-reu pruskim (tom II), kiedy Indziej

autorka maluje nędzę tych, co ule-gają namowom i udają się „na Saksy” dla łatwego wzbogacenia się, a wracają okradzeni z siły i zdrowia (tom III). Największe jed-nak wrażenie i najbardziej ponury obraz zostawiają w duszy opisy z odpustowej Kalwarii (tom III), gdzie świętobliwi żebracy uprawia-ją na oczach tysięcy patników swój nieczny proceder, kradnąc dzieci i czyniąc je monstrualnymi kalekami.

Ta rozległa problematyka w cza-sie i przestrzeni, ma też swoje nie-bezpośrednie założenia, zwłaszcza w nie drukowanych jeszcze tomach. Pew-ne rozdziały przeładowane są wy-jatkami prasowymi (choć ciekawymi), co obniża powieściowy cha-rakter książki na rzecz kroniki, in-ne robią wrażenie nietypowych dla powieści lub są statyczne. Ale to można jeszcze zmienić.

Całość, pisana w niestylizowanej gwarze cieszyńskiej, toruje sobie sama drogę pod chłopięce strzechy. Powieść zyskuje na wartości nie tylko przez swój autentyczny gwaro-ny, ale i przez to, że zamyka w sobie opis życia obrzędowo - oby-czajowego, stając się kopalnią dla folklorysty (ale tylko w I tomie). Mało tylko opisów przyrody tego pięknego zakątka świata.

Czekamy na helikoptery

karów tych okolic na-
prawde trudna do znie-
sienia tym bardziej, że
przynosiło nie zapowiada
się przyszłości i nie można
poocierać się myślą, że
będzie lepiej, jak chociaż
słuchali, most zostanie od-
budowany, ale w projek-
cie nie jest uwzględnione
tęchu kołowego przewi-
dzianu.

siadają i wciąż tkwiącymi, nie podają się pan, bo dam po kapteluszu i wstąpię na łodziową nie poznasz naszego mordochy".

Przysięgli paścierowieli helikopterów

Reklam

To się myja z celem, pro-
sze, właściciel piętwa-
nych sklepów tudzież kie-
rowników placówek MHD
i PSS. W takich warun-
kach reklamowanie towa-
rów nie daje się na nic
wprost w twarz prze-
biegać, a jest do latu. Czy można
się napawać widokiem
klipsów, świecideł, czy in-
nych "wyrobów jubler-
skich" z gabki, skoro czy-
szenia reflektor skierowa-
ny wprost w twarz prze-
biegać, a jest do latu.

Uczył Marcin

Gdybym miał rozum jak pozwoliłem sobie umieścić
inne plakaty, nie domyślił-
u tygule.

byłm sięco to za prk wy-
dobyte z nęsgich gaez.
promienicnolugich maez
lub bardziej smakowite
kaski. Powieda uola po
kaczym triumfie swoja
„K.R.A.”, tawio sie domy-
slic, ze nie jest mader so-
wa. Mozé byé tyko aw-
ka urona. A ta nie jest
znouwa dla mnie takim da-
lekim krewnym, wiec chod-
miejwszy — sidak jej pazur-
tami na grabiel.

Nasze urona nie slysz-
ta, uideczanie o przysio-
wacich, bo i skad, jezeli
zamiwja ta bez resty czu-
lanie gaez i skrobianie
piotrem z lewego skrzydla.
Choc jako plimb czujeliw-
ka mogla zarzadz o bi-
bii, gacie znalaby tak-
ze przysiozki z tego ga-
tunku. Mowa tam o ja-
kimś adziele i belce we-
wianym oku.

Powracajac nas pisse wro-
tami na grabiel.

Dziwna to wrona. Stroi na w „Trybunie Robotniczej” z dnia 13 lutego br. — żartuj na bok! i w smierć między innymi!

teżko powadze pozosta. Tylko z tą nauką, różnie bywa. Ludzie wyznajili na takie wypadki kilka przysłów: Rejmiante — medice, cura te ipsum. Polacy — przysięgam ciocół gankowi; ułożenie jed- nych pouczenia było w Polsce bardzo wielu, bo utworzono jeszcze jedno urzecz przysłówie, które

"Zanim kaciś korną się na świąt, pisząc taką informację, trzeba się trochę poskrobać w głowę."

Gdyby urota operowała językiem najbardziej dla niej odpowiednim, a więc urowim, można by się na takie brzdanki zgodzić. skoro jednak posługuje się językiem polskim, mamy

FRIDAY
17th
1861

INVOKACJA NA CZASIE
(w związku z objęciem przewodnicząstwa Komisji kulturalno-oświatowej MRN przez mgra Stanisława Ocickę)

Nie cie cenić trzeba,
 ten tylko się dowie,
 Kto cie stracił, kulturo —
 bądź nam Oczkiem w głowie!

BRNĄC W BIELSKIM BŁOCIE
„Ech, ta droga!...” — ryczy głosnik.
Czy w MRN słyszy ktoś? Nikt.

Władysław BASILDES

Koniec z tym tańcem

Tem tanciec na lodzie musi się skończyć. Ludzie, przecz liście, młotcie ścieżki domów i dorozczy Bogu w sercu i zrobić coś. Jeśli sami nie możecie, lub 2. i 3. sąsiadów, bo to już nie mać co powieścić po-

Autobus

— widmo

Tajemniczy pojazd kra-
ży z szubkością spulił
na trasie Bielsko — Ma-
kocz. Mieszkańcy Ma-
łych Kóz ogarnia panika.
Ki diabeł? Na latający ta-
lecz za duże i trzyma się
bardz blisko ziemi, a pew-
nie, że to jest autobus
mieć nie można, nienawet

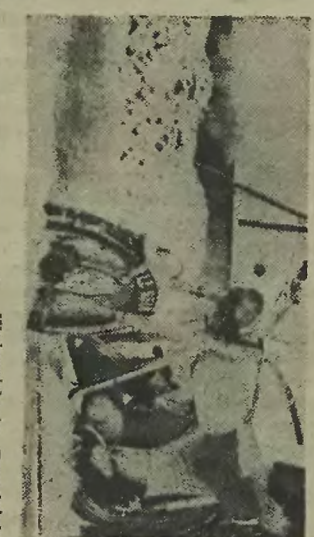
ten taniec na lodzie w wy-
konaniu dywerałi Bielska
zwaszcza tych którzy wy-
czyny sportowe ograniczają
się do rozgrywek szacho-
wych i brydża jest niezmię-
nie interesujący dla widzów.
Występy May Britt, Pärle-
sun, glaci i wódniściści re-

nie zatrzymuje... na przy-
stanku (przeniesionym na-
wiasłem mówiąc z miejsca
dostępnego i zabudowa-
no w szczerze pole). Z rela-
cji kompetentnych osób
wynika, że ten weekend
czasu, to jednak autoob-
sers, którego zawartość
w postaci szofera z wyka-
nia nie dostarczają ludzi -
ce kających na przystanku
na przystanku byłoby do-
daje, aby kierować uchy-

W „Wysiadają” wobec tych
pokazów zwięzłość i równo-
wagi (zwłaszcza duchowej),
Ale nie błądny i niekierowny
mi egoistom. Nie każdemu
(czy też każdej), Matka Na-
tura dała takie nogi, że kido-
te w czasie tych plawo i u-
padków nie trzeba się wsty-
dzić i można śmiało je wy-
stawić na widok publiczny.

(tavo)

Kto pod kim dółki kopie



**Родник
в долине**

Winda w budynku przy ul. Marsha 13. o której swego czasu pisałem, w dalszym ciągu jest nieczynna i nie nie wskazuje na to, by uderka lokatorów mieszkających „na wysokściach” skoczyła się w najbliższym czasie. Dźwiganie węgla na pięcie — to prawdziwy hałas. Mieszkańcy tego domu zamierzają składać petycje na balon w rozdaniu „Syreny”, któryby urulaował sytuację kursującą między parterem o zroszonym piętrem (sk)

Krzysztofka

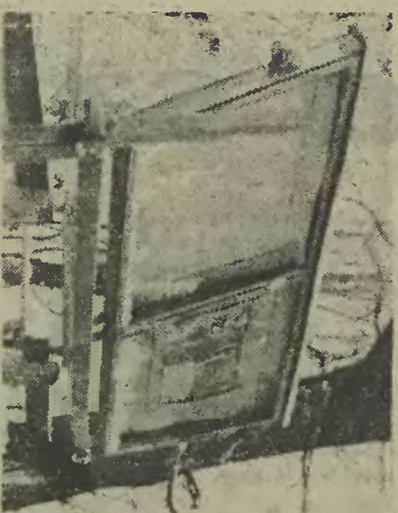
POZIO MO:

1. filantropia, uczucie li-
łości, 9. tesknota, 10. na-
krycie głoty, 11. orzec, 12.
wymiarze miasto, 13. wy-
nisi, 15. badacz zło-
dusiosłowów, 18. gatunek
kamienia, 19. rzad, 21. nie
zakładana już nazwa, mini-
stra ZSR, 23. darcie, 24.
Tatarski Miód, 25. Kato-
27. pisarz radziecki, 28. ko-
tyleż prawem.

PIONOTTO:

1. nie drogi, 2. ryba, 3. nie zapomni, 4. 12-tych, 5. chińskie „wiec”, 6. przegrane kamienie, 7. drogi, 8. kłopot, 9. wina koronna, 10. spłs, 11. 3, 12. 3, 13. 3, 14. 3, 15. 3, 16. 3, 17. 3, 18. 3, 19. 3, 20. 3, 21. 3, 22. 3, 23. 3, 24. 3, 25. 3, 26. 3, 27. 3, 28. 3, 29. 3, 30. 3, 31. 3, 32. 3, 33. 3, 34. 3, 35. 3, 36. 3, 37. 3, 38. 3, 39. 3, 40. 3, 41. 3, 42. 3, 43. 3, 44. 3, 45. 3, 46. 3, 47. 3, 48. 3, 49. 3, 50. 3, 51. 3, 52. 3, 53. 3, 54. 3, 55. 3, 56. 3, 57. 3, 58. 3, 59. 3, 60. 3, 61. 3, 62. 3, 63. 3, 64. 3, 65. 3, 66. 3, 67. 3, 68. 3, 69. 3, 70. 3, 71. 3, 72. 3, 73. 3, 74. 3, 75. 3, 76. 3, 77. 3, 78. 3, 79. 3, 80. 3, 81. 3, 82. 3, 83. 3, 84. 3, 85. 3, 86. 3, 87. 3, 88. 3, 89. 3, 90. 3, 91. 3, 92. 3, 93. 3, 94. 3, 95. 3, 96. 3, 97. 3, 98. 3, 99. 3, 100. 3, 101. 3, 102. 3, 103. 3, 104. 3, 105. 3, 106. 3, 107. 3, 108. 3, 109. 3, 110. 3, 111. 3, 112. 3, 113. 3, 114. 3, 115. 3, 116. 3, 117. 3, 118. 3, 119. 3, 120. 3, 121. 3, 122. 3, 123. 3, 124. 3, 125. 3, 126. 3, 127. 3, 128. 3, 129. 3, 130. 3, 131. 3, 132. 3, 133. 3, 134. 3, 135. 3, 136. 3, 137. 3, 138. 3, 139. 3, 140. 3, 141. 3, 142. 3, 143. 3, 144. 3, 145. 3, 146. 3, 147. 3, 148. 3, 149. 3, 150. 3, 151. 3, 152. 3, 153. 3, 154. 3, 155. 3, 156. 3, 157. 3, 158. 3, 159. 3, 160. 3, 161. 3, 162. 3, 163. 3, 164. 3, 165. 3, 166. 3, 167. 3, 168. 3, 169. 3, 170. 3, 171. 3, 172. 3, 173. 3, 174. 3, 175. 3, 176. 3, 177. 3, 178. 3, 179. 3, 180. 3, 181. 3, 182. 3, 183. 3, 184. 3, 185. 3, 186. 3, 187. 3, 188. 3, 189. 3, 190. 3, 191. 3, 192. 3, 193. 3, 194. 3, 195. 3, 196. 3, 197. 3, 198. 3, 199. 3, 200. 3, 201. 3, 202. 3, 203. 3, 204. 3, 205. 3, 206. 3, 207. 3, 208. 3, 209. 3, 210. 3, 211. 3, 212. 3, 213. 3, 214. 3, 215. 3, 216. 3, 217. 3, 218. 3, 219. 3, 220. 3, 221. 3, 222. 3, 223. 3, 224. 3, 225. 3, 226. 3, 227. 3, 228. 3, 229. 3, 230. 3, 231. 3, 232. 3, 233. 3, 234. 3, 235. 3, 236. 3, 237. 3, 238. 3, 239. 3, 240. 3, 241. 3, 242. 3, 243. 3, 244. 3, 245. 3, 246. 3, 247. 3, 248. 3, 249. 3, 250. 3, 251. 3, 252. 3, 253. 3, 254. 3, 255. 3, 256. 3, 257. 3, 258. 3, 259. 3, 260. 3, 261. 3, 262. 3, 263. 3, 264. 3, 265. 3, 266. 3, 267. 3, 268. 3, 269. 3, 270. 3, 271. 3, 272. 3, 273. 3, 274. 3, 275. 3, 276. 3, 277. 3, 278. 3, 279. 3, 280. 3, 281. 3, 282. 3, 283. 3, 284. 3, 285. 3, 286. 3, 287. 3, 288. 3, 289. 3, 290. 3, 291. 3, 292. 3, 293. 3, 294. 3, 295. 3, 296. 3, 297. 3, 298. 3, 299. 3, 300. 3, 301. 3, 302. 3, 303. 3, 304. 3, 305. 3, 306. 3, 307. 3, 308. 3, 309. 3, 310. 3, 311. 3, 312. 3, 313. 3, 314. 3, 315. 3, 316. 3, 317. 3, 318. 3, 319. 3, 320. 3, 321. 3, 322. 3, 323. 3, 324. 3, 325. 3, 326. 3, 327. 3, 328. 3, 329. 3, 330. 3, 331. 3, 332. 3, 333. 3, 334. 3, 335. 3, 336. 3, 337. 3, 338. 3, 339. 3, 340. 3, 341. 3, 342. 3, 343. 3, 344. 3, 345. 3, 346. 3, 347. 3, 348. 3, 349. 3, 350. 3, 351. 3, 352. 3, 353. 3, 354. 3, 355. 3, 356. 3, 357. 3, 358. 3, 359. 3, 360. 3, 361. 3, 362. 3, 363. 3, 364. 3, 365. 3, 366. 3, 367. 3, 368. 3, 369. 3, 370. 3, 371. 3, 372. 3, 373. 3, 374. 3, 375. 3, 376. 3, 377. 3, 378. 3, 379. 3, 380. 3, 381. 3, 382. 3, 383. 3, 384. 3, 385. 3, 386. 3, 387. 3, 388. 3, 389. 3, 390. 3, 391. 3, 392. 3, 393. 3, 394. 3, 395. 3, 396. 3, 397. 3, 398. 3, 399. 3, 400. 3, 401. 3, 402. 3, 403. 3, 404. 3, 405. 3, 406. 3, 407. 3, 408. 3, 409. 3, 410. 3, 411. 3, 412. 3, 413. 3, 414. 3, 415. 3, 416. 3, 417. 3, 418. 3, 419. 3, 420. 3, 421. 3, 422. 3, 423. 3, 424. 3, 425. 3, 426. 3, 427. 3, 428. 3, 429. 3, 430. 3, 431. 3, 432. 3, 433. 3, 434. 3, 435. 3, 436. 3, 437. 3, 438. 3, 439. 3, 440. 3, 441. 3, 442. 3, 443. 3, 444. 3, 445. 3, 446. 3, 447. 3, 448. 3, 449. 3, 450. 3, 451. 3, 452. 3, 453. 3, 454. 3, 455. 3, 456. 3, 457. 3, 458. 3, 459. 3, 460. 3, 461. 3, 462. 3, 463. 3, 464. 3, 465. 3, 466. 3, 467. 3, 468. 3, 469. 3, 470. 3, 471. 3, 472. 3, 473. 3, 474. 3, 475. 3, 476. 3, 477. 3, 478. 3, 479. 3, 480. 3, 481. 3, 482. 3, 483. 3, 484. 3, 485. 3, 486. 3, 487. 3, 488. 3, 489. 3, 490. 3, 491. 3, 492. 3, 493. 3, 494. 3, 495. 3, 496. 3, 497. 3, 498. 3, 499. 3, 500. 3, 501. 3, 502. 3, 503. 3, 504. 3, 505. 3, 506. 3, 507. 3, 508. 3, 509. 3, 510. 3, 511. 3, 512. 3, 513. 3, 514. 3, 515. 3, 516. 3, 517. 3, 518. 3, 519. 3, 520. 3, 521. 3, 522. 3, 523. 3, 5

Bierście przykład plastycy!



Oto jedna z ciekawszych Gąbłówek. Która swa piękna szala, sztalicą i pomysłowością bije wszystkie inne dożyłazas przez nas oglądane. Przekształcone w dobre. W jednej przegrodzie simple mało młodo w stylu „abstrakcja niegeometryczna”, w drugiej kilka plam

użytkanych przez pomocy sniegu. Oto owożność w środkach wyrazu artystycznego: Gąbłole je można podziwiać w żywym i to gdzieś przed domem. Kultury. Dzieńcie, przykład artysty piasy:!